

Tymek, Pończochy

Pachnie wiosną, sielska dolina, tak beztrosko
Mija mi chwila, piszę love song
Do pysznego piwa, a ten wątek mi coś przypomina
Jadłem wonton i kotlety vege
Moje polo ubrudzone dżemem
Po co martwię się tym kurwa, sam nie wiem
Nawet nie nosze polówek

Ale pisze love song, o tamtej dziewczynie
Która uśmiecha się czule, gdy kłamię do niej
To, co bardzo chce usłyszeć
Aby pończochy u mnie zostawiła
Ale pisze love song, o tamtej dziewczynie
Która uśmiecha się czule, gdy kłamię do niej
To, co bardzo chce usłyszeć
Aby pończochy u mnie zostawił

Pije poncz, o, nadmorska miejscina
Wita głośno mnie cała jej rodzina
To jest mama, tata, brat, szwagier, ciocia
Miło poznać, ale sorry, chciałem tylko pończochy żeby zostawiła
U mnie love song, napisać i zawijać
Po co mi to było kurwa, ale przypał
Trochę mocno rozpędziła się historia

Piszę love song, o tamtej dziewczynie
Która uśmiecha się czule, gdy kłamię do niej
To, co bardzo chce usłyszeć
Aby pończochy u mnie zostawiła
Piszę love song, o tamtej dziewczynie
Która uśmiecha się czule, gdy kłamię do niej
To, co bardzo chce usłyszeć
Aby pończochy u mnie zostawiła
Piszę love song, o tamtej dziewczynie
Która uśmiecha się czule, gdy kłamię do niej
To, co bardzo chce usłyszeć
Aby pończochy u mnie zostawiła